

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ruch-ludowy/75985,Papiery-nie-gina-Akta-z-Domu-Chlopa.html>



Współczesny wygląd Domu Chłopa z charakterystycznym falistym dachem, przypominającym łany zboża. Widok ze strony placu Powstańców Warszawy, 2009 r. Fot. Wikimedia Commons/Szczebrzeszynski (domena publiczna)

ARTYKUŁ

Papiery nie giną. Akta z „Domu Chłopa”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ W. KACZOROWSKI 15.11.2020

Ocalona 13 grudnia 1981 r. dokumentacja Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność”, choć niekompletna, ma dużą wartość historyczną. Jest dziś bowiem podstawowym źródłem do badania dziejów ruchu solidarnościowego na wsi w 1981 r.

Gdy jesienią 1980 r. rolnicy zaczęli tworzyć koła Solidarności wiejskiej, od razu pojawił się postulat rewindykacji warszawskiego „Domu Chłopa”, znanego w tym czasie jako markowy hotel z restauracją. Nowoczesny obiekt w centrum stolicy został wybudowany w latach 1957–1962 w znacznej mierze ze składek mieszkańców wsi, dlatego organizatorzy związku zawodowego rolników domagali się, by im przede wszystkim służył. Nic więc dziwnego, że tu właśnie ulokowano siedzibę władz krajowych NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” po jego rejestracji 12 maja 1981 r.

Bazę lokalową przy pl. Powstańców Warszawy 2 wykorzystywano do celów związkowych aż do stanu wojennego. Po rejestracji NSZZ RI „Solidarność” w „Domu Chłopa” odbyła się pierwsza konferencja prasowa Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego, które potem regularnie obradowało w tym gmachu.

Przedstawiciele związku zawarli umowę z Mieczysławem Marcem, prezesem Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”, która była właścicielem gmachu. W ten sposób otrzymali do dyspozycji pięć pomieszczeń biurowych i dwa stałe pokoje hotelowe oraz łączność telefoniczną, teleksową i kserograf.

Bazę lokalową przy pl. Powstańców Warszawy 2 wykorzystywano do celów związkowych aż do stanu wojennego. Po rejestracji NSZZ RI „Solidarność” w „Domu Chłopa” odbyła się pierwsza konferencja prasowa Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego, które potem regularnie obradowało w tym gmachu. Przystąpiono też do rekrutacji pracowników i organizacji Biura OKZ. Mieściły się tu sekretariat, biuro prawne i interwencyjne oraz redakcja pism, wraz z etatowymi i dyżurującymi działaczami związku. Stałe lokum w warszawskiej centrali mieli przewodniczący Jan Kułaj (lat 23) i towarzyszący mu Jan Trębacz (lat 30), kierujący administracją związkową.

„Dom Chłopa” nie cieszył się dobrą opinią w terenie. Narzekano na słaby kontakt centrali ze strukturami wojewódzkimi, panujący w biurze bałagan i niekompetencję, a liczni interesanci bezskutecznie czekali na interwencje w swoich sprawach. Młodym przedstawicielom związku zarzucano, że za bardzo ulegają nocnym pokusom stolicy, zajmując się bardziej działalnością rozrywkową niż związkową, na którą nigdy nie

było pieniędzy. Budowie sprawnego aparatu biurowego nie sprzyjały także spory i właśnie w kierownictwie NSZZ RI „Solidarność”.



**Wizyta grupy kobiet w Domu
Chłopa w Warszawie, 1974 r. Fot.**

NAC

Zapracowani esbecy

W pierwszych godzinach stanu wojennego obiekty związkowe stanowiły jeden z głównych celów ataków Służby Bezpieczeństwa i ZOMO. Wyznaczone oddziały przejmowały siedziby zarządów regionów i innych ogniw Solidarności, zatrzymywały osoby, które tam zastały, oraz w specjalnie przygotowanych workach wywoziły dokumenty i wydawnictwa.

Tych rutynowych czynności z bliżej nieznanymi powodami nie przeprowadzono jednak w „Domu Chłopa”. Przyczyny takiego postępowania mogły być różne. Władze dobrze się orientowały, że NSZZ RI „Solidarność” nie jest organizacją tak mocną jak NSZZ „Solidarność” i że bezpieka ma wartościową agenturę w „Domu Chłopa”; stąd zapewne zlekceważenie tego miejsca. Możliwe, że ze względu na konieczność użycia warszawskich funkcjonariuszy SB do ważniejszych akcji zabrakło po prostu sił i środków na wcześniejsze przejęcie siedziby Solidarności wiejskiej. Nie zainteresowano się również biurem Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „Solidarność” w Warszawie, które znajdowało się w gmachu SGGW-AR przy ul. Rakowieckiej 26/30 (pawilon III, pokój nr 4).



**Ogólnopolski Zjazd Delegatów
NSZZ Rolników Indywidualnych w
Poznaniu w 1981 r. Fot. z zasobu
AIPN (Albumu z kolekcji Jana
Beszty-Borowskiego)**

Dopiero 14 grudnia 1981 r. w „Domu Chłopa” zaplombowano pomieszczenia należące do OKZ NSZZ RI „Solidarność”, a następnego dnia w obecności Witolda Hatki, sekretarza Prezydium OKZ, została przeprowadzona rewizja. Dyrektorowi hotelu wydano polecenie, by odebrał pomieszczenia, w których dotychczas zakwaterowani byli Kułaj i Trębacz. Akcja okazała się spóźniona, ponieważ w przeszukiwanych pokojach dokumentacji związkowej już nie było. Dość późno i słabo sprawdzano także personel Biura OKZ. Pierwsze wiadomości o okolicznościach ukrycia akt centrali NSZZ RI „Solidarność” bezpieczeństwa otrzymała dopiero ponad pół roku po wprowadzeniu stanu wojennego. Przekazał je płk. Stefanowi Turlejowi, zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu IV MSW zajmującego się rozpracowaniem opozycji na wsi, TW „Andrzej” – emerytowany redaktor Andrzej Kłyszkiński (1903–1996), najbliższy zaufany przewodniczącego związku, który dowiedział się o tym od Jolanty Berkan, pracowniczki Biura OKZ.

Białym fiatem do Siedlec

W nocy z soboty 12 na niedzielę 13 grudnia 1981 r. telefony i teleksy zostały wyłączone. Henryk Trębacz, jego brat Jan i kierowca Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność” z Jeleniej Góry załadowali w pośpiechu dokumenty OKZ z „Domu Chłopa” do samochodu i pojechali na stację CPN przy ul. Dobrej. Pustymi ulicami stolicy przemieszczały się tylko milicyjne patrole i kolumny wojskowe. Henryk Trębacz, który prowadził białego fiata 125 p, został po wylegitymowaniu przez milicję zatrzymany. Ponieważ znajdował się na liście osób do internowania z terenu Warszawy, trafił wkrótce do ośrodka odosobnienia w Białogórze. Samochodu nie przeszukano, a jego pasażerowie zatankowali benzynę i odjechali. Kłyszkiński podejrzewał, że zabrana wówczas dokumentacja związkowa została (od razu lub po jakimś czasie) przewieziona do Jeleniej Góry i tam była przechowywana, być może w domu Trębacza w Nowogrodzcu lub w innej kryjówce.

W nocy z soboty 12 na niedzielę 13 grudnia
1981 r. telefony i teleksy zostały wyłączone.

Henryk Trębacz, jego brat Jan i kierowca Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność” z Jeleniej Góry załadowali w pośpiechu dokumenty OKZ z „Domu Chłopa” do samochodu i pojechali na stację CPN przy ul. Dobrej.

Tymczasem Jan Trębacz zachował zimną krew. Zamiast ryzykować powrót do dalekiej Jeleniej Góry (ok. 500 km), wybrał jazdę do pobliskich Siedlec (100 km), gdzie od 5 listopada 1981 r. w budynku socjalistycznych organizacji młodzieżowych trwał strajk okupacyjny rolników, uznany przez władze związku za ogólnopolską akcję protestacyjną NSZZ RI „Solidarność”. Być może decyzję o kierunku jazdy jeszcze przed swoim zatrzymaniem podjął jego brat, który wiedział, że z posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku będzie jechał do Siedlec Kułaj (został on jednak zatrzymany 13 grudnia 1981 r. pod Ostródą i internowany w Ławie).

Gdy nad ranem 13 grudnia 1981 r. do Siedlec nieoczekiwanie dotarł biały fiat z niezwykłym bagażem, w strajku brało udział jeszcze kilkadziesiąt osób z kilkunastu województw, wśród nich Antoni Prokopiak z kierownictwa akcji protestacyjnej. W Siedlcach też była głucha zimowa noc, telefony nie działały. Postanowiono jechać do gospodarstwa Prokopiaka w nieodległym Krzesku w gminie Zbuczyn; po drodze pasażerowie fiata minęli tylko samochód milicyjny. Wszędzie było pełno śniegu, u Prokopiaka zasypało całe podwórze. Worki z dokumentami zostawiono więc u jego sąsiada Waldemara Cisaka. Sprzęt biurowy przywieziony z „Domu Chłopa” rozparcelowano: szwajcarską maszynę do pisania IBM ukryto u Cisaka, drugą, starszą - u Mieczysława Ostapowicza; kuchenka gazowa trafiła do Franciszka Żuka...

Trębaczowi, który zamierzał jechać do Gdańska, brakowało benzyny, ale w Krzesku udało się zorganizować czterdzieści litrów od strażaków jako dar miejscowej OSP „dla związku”. Wystąpienie o szóstej rano Wojciecha Jaruzelskiego obwieszczającego wprowadzenie stanu wojennego zastało pasażerów fiata w domu Prokopiaka. Z nieznanym z nazwiska Jankiem wymienili przedarty banknot jako znak rozpoznawczy przy odbiorze pozostawionych materiałów. Swoją połówkę stuzłotówki z Ludwikiem Waryńskim Prokopiak przechowuje do dzisiaj.



**Giełda owoców i warzyw w Domu
Chłopa zorganizowana przez
dyрекcję Okręgu Centrali
Spółdzielni Ogrodniczych w
Warszawie, 1969 r.**

Ukryte na Podlasiu worki z dokumentacją nie stanowiły całości akt OKZ NSZZ RI „Solidarność”. Rzecz jasna, konieczność pośpiesznego opuszczenia „Domu Chłopa” uniemożliwiła ich selekcję, jednak Henryk Trębacz dobrze wiedział, które dokumenty należy zabezpieczyć przed SB w pierwszej kolejności bądź też na których osobiście zależy mu najbardziej.

Gdy w kwietniu 1983 r. Jan Trębacz przyjechał na rozprawę sądową brata, oskarżonego w tzw. aferze samochodowej (nadużycia przy przydziale samochodów dla działaczy związku), był w posiadaniu odpisu protokołu z posiedzenia Prezydium OKZ, na którym określono sposób podziału każdej puli samochodów. W 1986 r. Jan Trębacz wyjechał z wycieczką za granicę i pozostał w RFN; podobno zabrał dokumenty.

Bezpiecze wykradziono sprzed nosa nie tylko dokumentację OKZ NSZZ RI „Solidarność”. Jak kamień w wodę przepadł także związkowy biały fiat 125 p. Był to samochód dla WKZ w Lublinie, odebrany z FSO 1 grudnia 1981 r. przez Henryka Trębacza, upoważnionego do tego przez Kułaję; za auto nie uiszczono należności i FSO bezskutecznie potem występowała do sądu o jej zwrot od Kułaję, Trębacza i Zarządcy Komisarycznego Majątku OKZ. Zniknęły więc zarówno worki z dokumentami związkowymi, jak też służbowe auto, którym je wywieziono. Prokuratura umorzyła dochodzenie, ani bowiem samochodu, ani domniemanych sprawców jego kradzieży nie odnaleziono.



**Rejestracja przez Sąd Najwyższy
w Warszawie NSZZ Rolników**

Indywidualnych "Solidarność".

Przed gmachem sądu: Jan Kułaj niesiony przez Władysława Grzybowskiego (z lewej) i Wiesława Piotra Kęcika (z prawej), 12 maja 1981 r. Fot. z zasobu AIPN (Kolekcja fotografii Jana Hausbrandta cz. 2 - Życie codzienne w PRL)

Włamanie solidarnościowe

Bracia Trębaczowie, którzy ubiegli SB, wywożąc akta z siedziby związku, nie byli jedynymi, którzy wpadli na ten pomysł po ogłoszeniu stanu wojennego. W niedzielę, 13 grudnia 1981 r., przed południem Jolanta Berkan, Elżbieta Wcisła-Wódarska (dziennikarka zatrudniona w OKZ) oraz recepcjonistka z „Domu Chłopa” Elżbieta Haponiuk włamały się do biura i zabrały pozostawione tam dokumenty. Część materiałów, w tym akta personalne, znalazła się w mieszkaniu Berkan, część zaś korespondencji i protokołów z posiedzeń Prezydium OKZ zabezpieczyła Wcisła-Wódarska, która później przekazała je swej koleżance. Nie wiadomo, czy powędrowały dalej, wszystko wskazuje jednak na to, że dysponowała nimi Berkan.

Na początku października 1982 r. postanowiła ona zniszczyć akta personalne członków Prezydium OKZ, przekazując dokumenty tylko znanym sobie i zaufanym osobom. Redaktor Kłyszkiński otrzymał swoje angaże z sierpnia 1981 r. oraz oświadczenie podatkowe. Berkan wraz z Wcisłą-Wódarską zniszczyły też dokumenty Jana Trębacza, które wykradły z jego pokoju w „Domu Chłopa”; jak się domyślał TW „Andrzej”, część papierów dotyczyła afery samochodowej. Pozostałe akta Kłyszkińskiego (w tym odpisy dyplomów i zaświadczeń z pracy) Berkan przekazała Kułajowi za pośrednictwem Kamila Matuszewskiego, byłego sekretarza Prezydium OKZ. Wiadomo, że dysponował on nie tylko aktami personalnymi. Być może niektóre materiały zatrzymał dla siebie jeszcze w okresie urzędowania w „Domu Chłopa”.

Lata w podlaskim gołębniku

Gdy funkcjonariusze MSW przy udziale TW „Andrzeja” usiłowali „pogłębić informację na temat ukrytej dokumentacji OKZ RI”, worki z papierami spoczywały bezpiecznie u rolników na Podlasiu. Wprawdzie siedlecka bezpieka pytała w stanie wojennym o dokumenty przywiezione na strajk, ale nikt nie zdradził się swą wiedzą. Wpadła tylko maszyna IBM, zarekwirowana u Prokopiaka przed jego internowaniem 30 kwietnia 1982 r. „za podsycanie niepokojów społecznych”. Druga stara maszyna do pisania bez przeszkód służyła w podziemiu, a

w III RP znalazła się na wyposażeniu biura Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach. Jednak gdy potem Prokopiak znów zaangażował się w działalność podziemną i grunt zaczął mu się palić pod nogami, poprosił sąsiada z Krzeska, by przejrział depozyt z „Domu Chłopa” i wyeliminował „rzeczy niepotrzebne, które mogą zaszkodzić ludziom i związkowi”. Okazało się, że w pozostawionej dokumentacji było dużo kierowanych do OKZ rozmaitych skarg i donosów natury moralnej na działaczy i tę właśnie korespondencję usunięto. W 1984 r. worki z papierami, ukryte w dole wykopanym w stodole i w pszczelich ulach, Waldemar Cisak przekazał swemu bratu Stefanowi, mieszkającemu w Wołyńcach w gminie Siedlce.

Mijały lata, a dokumenty z „Domu Chłopa” dalej tkwiły ukryte w workach foliowych w gołębniku w Rządewie. Papiery leżały bez żadnego fachowego zabezpieczenia w niezbyt sprzyjających warunkach – powstała nawet obawa o ich los.

W następnych latach opiekę nad archiwum centrali związkowej przejęli działacze starszego pokolenia. Od Cisaka prawdopodobnie przeniesiono je do gospodarstwa Romana Radzikowskiego w Ługach Wielkich w gminie Zbuczyn, a następnie do Mieczysława Tchórzewskiego w Rządewie na terenie tej samej gminy, który trzymał je najpierw w stodole, a potem w gołębniku z podwójnym dnem. Obaj byli uczestnikami konspiracji podczas II wojny światowej, brali udział w strajku w Siedlcach, a następnie w duszpasterstwie rolników. Tchórzewski był ostatnim ogniwem w łańcuchu osób ukrywających te materiały przed władzami PRL. Mimo zmiany sytuacji politycznej po 1989 r. i reaktywowania NSZZ RI „S” akta pochodzące z „Domu Chłopa” nadal ukrywano na Podlasiu.

Motywy uporczywego przetrzymywania pod prywatną kuratelą dokumentacji o dużej wartości historycznej są niejasne. Być może rzutowały na to ówczesne konflikty wewnątrz NSZZ RI „S”, zarówno w centrali, jak i w województwie siedleckim. Informacja o miejscu przechowywania cennych akt za pośrednictwem ks. Zygmunta Królikowskiego już na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. dotarła do dr. Tadeusza Krawczaka, dyrektora Archiwum Akt Nowych. Wizja lokalna przeprowadzona w gospodarstwie Mieczysława Tchórzewskiego w Rządewie zakończyła się jednak niepowodzeniem. Gospodarz odmawiał udostępnienia archiwum z „Domu Chłopa”, twierdząc, że potrzebna jest do tego zgoda pozostałych stróżów oraz jego syna Krzysztofa, działacza siedleckiej „Solidarności”.



**Jan Kułaj (z podniesioną ręką),
Jan Ciosek (trzeci z prawej) ,
Roman Bartoszcze (drugi z
prawej), Piotr Baumgart (z
kapeluszem w dłoni) na czele
pochodu manifestantów na ul.
Juliana Marchlewskiego (obecnie
Aleja Jana Pawła II) po
zarejestrowaniu NSZZ RI
"Solidarność" w Sądzie
Najwyższym, 12 maja 1981 r. Fot.
z zasobu AIPN**

Niestety, interwencje podejmowane u Krzysztofa Tchórzewskiego w sprawie bezprawnego przetrzymywania archiwaliów nie przyniosły żadnego rezultatu. Mijały lata, a dokumenty z „Domu Chłopa” dalej tkwiły ukryte w workach foliowych w gołębniku w Rządewie. Papiery leżały bez żadnego fachowego zabezpieczenia w niezbyt sprzyjających warunkach – powstała nawet obawa o ich los. To, co udało się z takim trudem uratować przed SB w PRL, mogło ulec zniszczeniu w wyniku ludzkich zaniedbań w III RP. Ani władze NSZZ RI „Solidarność”, ani archiwa państwowe nie podjęły żadnych kroków prawnych, by zmienić tę sytuację. Krzysztof Tchórzewski zdecydował się oddać archiwalia związkowe dopiero po śmierci swego ojca.

Archiwalny unikat

Archiwum Państwowe w Siedlcach 11 lipca 2005 r. otrzymało niecodzienny „dar” w postaci akt OKZ NSZZ RI „S” z warszawskiego Domu Chłopa. Prezent okazał się dość kłopotliwy. Jak stwierdziła siedlecka archiwistka Krystyna Jastrzębska, papiery nosiły ślady zawilgocenia, zagrzybienia, a także były zanieczyszczone materiałem organicznym (siano, zasuszone owady, pierze, a nawet odchody ptasie); konieczna była dezynfekcja w komorze odkażającej. Uroczyste przekazanie „daru” nastąpiło 12 grudnia 2006 r. – w 25.

rocznicę wprowadzenia stanu wojennego – w Archiwum Państwowym w Siedlcach z udziałem m.in. naczelnego dyrektora archiwów państwowych dr. Sławomira Radonia. Z tej okazji na okolicznościowej wystawie zaprezentowano niektóre dokumenty z okresu 1980–1981. Kilka lat trwało potem porządkowanie zbioru; zachowano całość przekazanego materiału, który poddano odkwaszaniu i konserwacji. Zespół obejmujący 1,5 mb (otrzymał nr 1680) składa się obecnie ze 109 jednostek archiwalnych.

Wśród zachowanych akt są m.in. materiały ze zjazdów OKZ NSZZ RI „Solidarność”, redagowany w „Domu Chłopa” przez Henryka Trębacza teleksowy „Serwis Informacyjny Rolników” (69 numerów), dwa oryginalne dzienniki korespondencyjne prowadzone na księdze gości hotelowych, a także rozmaita korespondencja kierowana do centrali Związku. Wprawdzie zbiór ten nie odzwierciedla całokształtu działalności wiejskiej Solidarności, ale jest podstawowym źródłem do badania dziejów ruchu solidarnościowego na wsi w 1981 r.

Tekst pochodzi z numeru 5/2019 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ